

DZIENNIK ROBOTNICZY

Pismo poświęcone sprawom polskiego ludu pracującego.

PRZEDPŁATA na „Dziennik Robotniczy” wynosi: Na wszystkich pocztach w Niemczech kwartalnie 2,40 mk. Z odnośnikiem do domu 2,82 mk. U kolporterów miesięcznie 80 fen. Z ekspedycji pod opaską (w Niemczech i Austro-Węgrzech) miesięcznie 1,45 mk., kwartalnie 4,35 mk., (za granicą) miesięcznie 2 mk., kwart. 6 mk. — Pojedynczy numer 10 fenigów.

Organ
Polskiej Partji Socjalistycznej
Dawniej:
„Gazeta Robotnicza”.

„DZIENNIK ROBOTNICZY” wychodzi codziennie
z wyjątkiem niedziel i świąt
CENA OGŁOSZEŃ Za wiersz petytowy jednołamowy lub jego miejsce 15 fenigów. Za reklamy dwułamowe 50 fenigów. Na częściej umieszczane ogłoszenia udziela się stosowny opust.
Telefon 1115.

Numer 179.

Katowice, niedziela 3 sierpnia 1913.

Rocznik 23

Redakcja i administracja w Katowicach, ul. Ratuszowa 12. Nakładem i druk. J. Biniszkiwicza i Spółki w Katowicach. Odpowiedzialny redaktor Teofil Blott w Katowicach.

„Bankructwo?”

—o—

W normalnych czasach objawiają się w prasie narodowej artykuły, które wybujałością fantazji i żywą wyobraźnią przekraczają granice możliwości. Najczęściej przechodziliśmy nad nimi do porządku dziennego, bo z czysto ludzkich względów hołdujemy zasadzie, że grzechem drażnić chorego! Wiedzieliśmy, że wyrazy „P. P. S.” w szal wprowadzają różnych redaktorów, lecz że nienawiść ta w czasie upałów i gorąca wprost poprowadzi tych panów do bzik — kłască chyba musimy na karb czasu ogórkowego i spowodowanej przezeń suszy mózgownicy.

Wśród gorąca i upału wyczytały Dz. Berl. a za nim Kurjer Pozn. z artykułu Biniszkiwicza w Dortmund. Arbeiterztg.: — Bankructwo P. P. S. Nie zamieszczając broń Boże, całego artykułu, wyrwa Dz. Berl. z całości ustęp:

„Ruch robotniczy (socjalistyczny) na Górnym Śląsku wzrośnie dopiero wtenczas gdy masa ludu polskiego stanie pod naszym sztandarem. Nawet gdyby wszyscy zdolni do zorganizowania się niemieccy robotnicy G. Śląska i Poznańskiego byli zorganizowani, pozostałoby bez wpływu. Dopiero gdy owe dziesiątki tysięcy, tkwiące w Zjednoczeniu Zawodowem Polskiem, zdobędziemy, wówczas będziemy silni i zyskamy wpływ.

Owych dziesiątek tysięcy inteligentnych i narodo uświadomionych robotników nie zdobędą niemieccy towarzysze i urzędnicy, gdyż robotnicy ci nie mają do nich zaufania. Powiadają oni sobie:

Państwo przysyła nam niemieckich nauczycieli, sędziów i urzędników i to nie dla mieszkańców, lecz w celach germanizacji. I gdy u socjalistów spotykamy ten system wówczas oddajemy się dobrowolnej germanizacji”.

Cytując powyższe z Dortm. Arb. Ztg. dodaje Dz. Berl. od siebie: „Tak pisze prezes partji socjalistycznej i stwierdza, że socjaliści wśród polskich robotników nie zrobić nie mogą, oraz że niemiecka partja socjalistyczna kieruje się tym samym systemem co rząd pruski”.

Z czego właściwie Dz. Berl. a za nim Kur. Poznański domyślają się bankructwa P. P. S. tego dociec nie można.

Biniszkiwicz twierdzi, że „gdy u socjalistów spotykamy ten system (germanizacyjny) wówczas oddajemy się dobrowolnej germanizacji”. Nie nie mówi B., żeby P. P. S. przywłaszczyła sobie sposób niemieckich socjalistów, nie nie mówi i nie nie powoduje do wniosku, żeby P. P. S. taktycznie lub faktycznie systemem niemieckich towarzyszy germanizowała lud polski. Wyraźnie podkreślała P. P. S. czy to program niepodległościowy czy to odrębność języka jak i narodowa! Nie chciała N. S. D. folgować w tych żądaniach polskim socjalistom wtedy warunki współpracy przybrały inną formę, wtedy zapatrywania socjalizowania a nie germanizowania ludu polskiego stały się niezależne od form niemieckich.

Dopóty na Śląsku formy socjalizowania

na gruncie polskim nie podlegały cenzurze i rozkazowi N. S. D. dopóty P. P. S. wolna miała rękę w opracowywaniu mas, nikt nie mógł jej czynić zarzutu zwodzenia lub germanizacji. Odkąd Hoersing itd. wystąpili z żądaniem zrzeczenia się odrębności P. P. S., ta opierając się na programie polskim, wyraźnie zaznaczyła stanowisko polskie!

Gdzie by było wtedy bankructwo? W zasadzie w programie, w żywotnych kwestiach? Czy bankructwo jako partji, jako organizacji?

Z uwagi i wykrzyknika Dz. Berl. wnioskować można, że ma na myśli bankructwo socjalizmu w ogóle bo prorokuje że socjaliści wśród polskich robotników i t. d. Nie określa Dz. Berl. socjalistów co do narodowości choć w nagłówku wyraźnie pisze o bankructwie P. P. S.

Wiemy, że Dz. Berl. lubuje się w prorocत्वach i że sądu jego nie maciły i nie macą jakie bądź repliki i odpowiedzi. Z słowem „bankructwo” jest on tak oswojony, że dziwilo by nas, gdyby tego widma nie życzył P. P. S.

Z arsenału swego wydobywa Dz. Berl. ciężką broń — germanizacji przez N. S. D. Wielka tajemnica! Zdradzić możemy Dz. Berl., że to przekonanie jest nawet w wielkiej części socjalistów polskich. Gdyby Dz. Berl. z uwagą śledził gazety, to spostrzegłby, że wobec objawiającej się germanizacji socjalistów niemieckich on sam występował z argumentacją o parobkach i sługusach, lecz że, co prawda w przyzwolonym sposobie piętnował ją „Naprzód”, Daszynski i t. d.

Bankructwo P. P. S.! W czym? W przyznawaniu się do polskiego programu? W pracy nad ludem polskim? W piętnowaniu obłudy narodowej?

Dopóty żyje polski robotnik — żyć będzie P. P. S. Może bankrutować forma może zmienić się taktyka, lecz myśl polsko-socjalistyczna, raz zapoczątkowana, ona żyć tylko może i musi!

Bankrutują na lewo i prawo frazesem żywione prądy narodowe, giną formy i burżuazyjne zarazy, wszechpione w lud polski, lecz, myśl ludowa, socjalistyczna, ona nie zginie mimo prorocत्व życzę i oszczerstw Dzienn. Berl.

Konferencja w Bukareszcie.

Wczoraj po południu odbyło się drugie posiedzenie konferencji, z początku poufne. Delegat rumuński przedstawił żądania w sprawie topograficznego ustalenia granicznych punktów. Następnie przyjęto protokół z onegdajszego posiedzenia i wszyscy delegaci go podpisali. Przewodniczący Majorescu zaproponował, aby członkowie konferencji podzielili się według spornych kwestyj w grupy, które na osobnych posiedzeniach mają wypracować propozycje, tak, że główne kwestje byłyby już przedyskutowane i wyjaśnione, zanimby miały przyjść na konferencję. Przewodcy poszczególnych delegacji zgodzili się na tę propozycję. Wczoraj wieczorem mieli się zejść delegaci bułgarscy w ministerstwie spraw zagranicznych z rumuńskimi delegatami, aby

rozpocząć obrady nad kwestjami, dotyczącymi Bułgarii i Rumunii. Dziś rano zbiorą się delegaci bułgarscy z delegatami państw sprzymierzonych na posiedzenie. Na popołudnie o godz. 4, jest wyznaczone dalsze pełne posiedzenie, którego długość będzie zależała od ilości załatwionych spraw przez specjalne posiedzenia.

Ogólne wrażenie początku konferencji jest korzystne. Jak donoszą z Belgradu, wiadomość o 5 dniowym zawieszeniu broni wywarła w kołach politycznych korzystne wrażenie. Oczekują tu, że w międzyczasie osiągnięte zostanie zasadnicze porozumienie. Jako następstwo tej konferencji uważają w Serbji za możliwy sojusz serbsko-grecko-rumuński, który raz na zawsze położyłby koniec pretensjom Bułgarii do odegrania przewodniej roli na Bałkanie.

Sprawa turecka nie posunęła się naprzód, gdyż mocarstwa ani nie zgodziły się dotąd na wspólne kroki, ani nie zgadzają się na oddanie mandatu Rosji. Turcja tymczasem coraz silniej usadawia się w Adrianopolu i w Tracji, a jak z Konstantynopola donoszą, rząd w nocy do mocarstw oświadczył, że zrzeczenie się Adrianopola wywołałoby upadek rządu i wybuch anarchii w Turcji, co mocarstwa powinny rozważyć. Dotąd Turcja jest odosobniona, gdyż oprócz Grecji żadne z państw bałkańskich nie wznowiło z nią stosunków dyplomatycznych, a także Grecja zaprzecza, jakoby toczyła z Turcją rokowania o zawarcie sojuszu.

Przegląd polityczny.

ZIEMIE POLSKIE.

ZABÓR AUSTRAJACKI.

Echa morderstwa śp. prof. Butkowskiego. Rozprawa przeciw mordercy śp. prof. Butkowskiego, Eljaszowi Dzegale, odbędzie się przed lwowskim sądem przysięgłych we wrześniu. Śledztwo karne przeciw Dzegale zostało ukończone przed kilku tygodniami. Obecnie wygotowany już został akt oskarżenia, który zarzuca Dzegale skrytobójcze morderstwo. Dzegala zaczął w ostatnich czasach objawiać rozdrażnienie i podniecenie, prawdziwe, czy udane, tak, że musiano go przewieźć do szpitala więziennego. Niepokoił innych więźniów, współtowarzyszy kaźni do tego stopnia po nocach krzykami, że ci z początku perswadowali mu zaniechanie tych „produkcji” w sposób delikatny, a następnie wzięli się do niego silniej — pobili go. Wobec tego zabrano go na razie z więzienia, a nawet podobno ubrano go czasowo w kaftan bezpieczeństwa.

ZABÓR ROSYJSKI.

Nowe święto prawosławne. Na pamiątkę uchwalenia przez Dumę i radę państwa prawa o wyodrębnieniu Chełmszczyzny z obszaru administracyjnego Królestwa polskiego, arcybiskup Eulogiusz polecił duchowieństwu prawosławnemu, aby corocznie 6 lipca we wszystkich parafiach obchodzono ten dzień uroczystie jako święto.

Będzie to święto nienawiści hakatystów rosyjskich.

NIEMCY.

Zgon posła do parlamentu rzeszy. Ks. prałat dr. Lender, najstarszy poseł do par-

lamentu niemieckiego, do którego należał od jego założenia, zmarł onegdaj po południu w Sasbach w Badenji, licząc 83 lata życia.

Wellowie a Brunświk. Sprawa tronu brunświckiego do którego, jak wiadomo, ma prawo ks. kumberlandzki, będzie według do niesienia „Taegl. Rundschau” rozstrzygnięta przez Radę Związkową na początku października.

Prusy, które dawniej głównie objęciu Brunświku przez wellów się sprzeciwiały działają teraz po zaślubieniu cesarza przez księcia kumberlandzkiego, na rzecz tego ostatniego. Odnosny wniosek w Radzie Związkowej stawia Prusy i Brunświk wspólnie. Że wniosek zostanie przyjęty, nie może ulegać wątpliwości. W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że młoda para książęca już w listopadzie odbędzie uroczysty wyjazd do Brunświku.

W związku z tem odzywają się głosy w obozie wellijskim, żądające, aby do Brunświku przyłączono należące do Prus księstwo Lueneburg, ongi ojczyznę wellów. Za tę cenę mogliby Kumberlandowie ewentualnie zrezygnować definitywnie z Hanoweru. Dla ułatwienia Prusom tej decyzji proponuje broszura jakiegoś Hanau, pod którym to pseudonimem ukrywa się podobno jakiś książę heski, następujące zmiany mapy Niemiec:

Alzacja przypada Badenji, Lotaryngja Prusom, które za to obwód lueneburski odstąpią Brunświkowi. Oprócz tego proponuje autor, aby dla zapewnienia pokoju na północy, Prusy odstąpiły Danji północny Szlezwig w zamian za wyspy duńskie Faroer, oraz duńskie kolonie St. John, St. Cruz i St. Thomas.

Propozycje te bodaj czy znajdą posłuch w kołach miarodajnych.

Zmniejszenie się dochodów rzeszy niemieckiej. Dochody rzeszy niemieckiej z poczty, cel, podatków stemplowych za pierwszy kwartał rb. obrachunkowego zmniejszyły się o 40 milionów mk. Wynosić miały 664 mil., a przyniosły tylko 624 milionów marek.

AUSTRIA.

Zamach stanu w Czechach. Praga. Czeskie Słowo donosi, że rząd centralny zamierza narzucić królestwu czeskiemu reformę wyborczą do sejmu, opartą na demokratycznych podstawach. Rząd austriacki narzucić ma również postanowienia ugodowe między Czechami i Niemcami w Czechach. Jeśliby w Czechach przyszło z tego powodu do rozruchów, to w królestwie czeskim zaprowadzony będzie stan wyjątkowy.

Powiększenie armji. Wiedeń. Austriackie ministerjum wojny opracowuje projekt w sprawie podwyższenia kontyngentu rekruta z 25 000 na 30 000. Szczegół-

nie garnizony i fortece nad granicą rosyjską i na pograniczu bałkańskim mają być znacznie powiększone. W Galicji ma być wzmocniona piesza forteczna i konna artylerja. Również powiększona zostanie konnica honwedów na Węgrzech.

Wielkie manewry jesienne armji austriackiej. Wiedeń. Wielkie tegoroczne manewry jesienne armji austriackiej odbędą się w dniach od 15—18 września na południowych Czechach. Komendantami naczelnymi dwóch wrogich sobie armji będą generałowie Brudermann i b. minister wojny Auffenberg.

Protest miasta Pragi. Praga. Wydział miejski miasta Pragi uchwalił rezolucję protestującą przeciw ustanowieniu komisji administracyjnej w Czechach.

FRANCJA.

Zdarcie flagi niemieckiej. Paryż. Niejaki Schloegel zdarł ubiegłej nocy w Nancy łodzi motorowej należące do jednego z kupców berlińskich flagę niemiecką, podał ją w kawałki i wyrzucił resztki do wody. Policja skazała go za ten czyn na 10 dni aresztu. Ludność komentuje ten wyrok z wielkiem niezadowoleniem.

Konferencja Polskiej Partji Socjalistycznej na okręg katowicko-zaborski.

My czynili wszystko dla P. P. S., ja też. Związkowcy też mają żale do kierowników P. P. S. Nadsyłanych ważnych notatek w sprawie związków w „Dzienniku” nie umieszczają się. Ja nie będę ubliżał P. P. S. Wniosek bytomski został przyjęty, niech go mają. My pokażemy, że mamy ducha. Powinniśmy w zgodzie pracować, i starać się podźwignąć. Obecnie sprawa nasza już nie tak źle się przedstawia; pouczając się, i dając sobie ducha.

Tow. Biniszkiewicz: U nas nikt się nie klóci. Wnioskowi tow. niem. chciał sam tow. Cepernik też ukreślić. Tow. Hoersing grubiańsko mu na to odpowiedział. Drugi raz znowu odpowiedział tow. Hoersing na propozycję tow. Cepernika zwołania wspólnego posiedzenia, że zgadza się on na takie posiedzenie, ale wprawdzie musimy oświadczyć, że godzimy się na zniesienie P. P. S. Sam się więc przekonał, co otrzymał za to, że próbował zapobiedz uchwaleniu wniosku tow. niem. Jak można teraz mówić tu, iż nie próbowano wniosku udusić.

Nad wnioskiem powinno się publicznie w Jenie obradować, ażeby Europa widziała, co się dzieje. Jeżeli związkowcy coś dla P. P. S. czynią, dostaną zaraz z „góry” szturchańca, jak np. w Dąbrówce. Jest trzech

polskich funkcjonariuszów związkowych, winni więc polskie notatki do „Dziennika” nadsyłać a nie niemieckie i nie obciążać nas jeszcze więcej pracą, aniżeli dotychczas już jesteśmy nią obciążeni.

Tow. Czajor: Niem. tow., którzy ten wniosek uchwalili nie są socjalistami. Nie o tow. Biniszkiewicza i Hoersinga tu chodzi, ale o nas. My na tem cierpimy. To były „pupki” na niem. konferencji bytomskiej. Nie potrzeba im tego brać za złe. W „walfereinie” nie informują, co jest socjalizm. Tow. Białdyga i Lauschno itd. nie są zdolni do tego, My ich musimy uświadomić.

Tow. Cepernik wyjaśnia sprawę tow. Danischa w Dąbrówce i zaznacza, że tow. Loeffler im nie rozkazuje.

Tow. Biniszkiewicz: Tow. Danisz nie popełnił grzechu, że za jedną drogą zatłowił dwie sprawy. Nie ukrzywdziliśmy związku, że w izbie przez związek zapłaconej urządziliśmy zebranie P. P. S., gdyż nam ową izdebkę daje pewien tow. darmo i jeszcze nas czasem ugości. My płacili 40 mk. za lokal w Załężu, z którego też i Związek korzysta. Miljony mają, 100 mk. wam chodzi.

Tow. Borys: Tow. Czajor mówi, ażeby się zgadzać z tow. niem. Jak się tu godzić, kiedy oni tego nie chcą. Nie możemy karku naginać. Na konferencji w Bytomiu nie były żadne „pupki”.

Tow. Czajor zaznacza, że on tylko życzył sobie żeby sprawy nie zaostrzać, ale uświadamiać uwiedzionych. Ci którzy wniosek uchwalili byli „pupkami”.

Tow. Kunze: Tow. Wengels z główn. zarz. zaznaczył, że s. awidoki przyjęcia wniosku na zjeździe w Jenie, tak, jak się tego wniosek bytomski domaga. Więc przed niesłusznymi zaczepkami musimy się bronić. Oni brali polskie książeczki, wlepiali niem. znaczki do takowych i taką robotą rozbijali zgodę wzajemną. P. P. S. zawsze pracowała i pracuje w interesie związku centr. Należałoby się mówić tow. Liebknechta o P. P. S. wydrukować i rozdać pomiędzy towarzyszy. We wszystkich krajach mają niem. cy swoje towarzystwa, a u nas w ojczyźnie nam tego by nie wolno było czynić? W sprawozdaniu z konferencji niem. mieściły się denuncjacje. Niem. tow. nas bojkotują ba aż nawet druki oddawają prywatnym kapitalistom do wykonywania. Delegata musimy wysłać i powinien dostać więcej jak 10 minut czasu do swoich wywodów.

Tow. Blott: Rzeczowa dyskusja wykazała nam po czyjej stronie jest słusność, bo też prawdy nie można na dwie strony rozumieć i naciagać, jak tego niektórzy ludzie usiłują. Wykazało się też, iż urzędni-

Turcja a Polska.

(Dokończenie.)

Dalej pisze autor: „Turcy popełnili wielkie błędy, ale błędy szlachetne. Najpierw byli za mało tolerantni, lecz wywdzięczono im się za to zupełnie tak samo jak nam. Następnie, gdy „wskrzesili Konstytucję w imię zasad wolności, równości, sprawiedliwości, w które wierzą, nie mogli pojąć, że w Europie są to tylko czcze słowa. O szczerości przyjaźni Europy przekonały ich dopiero wojny o Tripolis i Bałkan, kiedy to wśród umizgów i gróźb naprzemian to knuto zamachy, to ograniczano swobodę ruchów, to znów dawano wolne ręce wrogom — przeciw Turcji. A przecież Turcja nie żąda nic więcej, tylko spokoju, aby mogła „zamienić na państwo nowożytne Stare Cesarstwo otomańskie, chce kroczyć na drodze postępu ze współwyznawcami arabami i żyć po bratersku z chrześcijanami”; tym sposobem zyskałaby i Europa, gdyż przemysł i handelżyłybyby ogromne bogactwa w Azji Mniejszej, dotąd nieknięte. Skoro atoli Europa nie zaprzestanie różnych knotań, podburzań i wojen a reformy sama narzucać będzie, wtedy Turcja, aczkolwiek niechętnie, rada nierada, zmuszoną będzie, że chwyci się broni ostatecznej, którą byłby: panislamizm. Poczucie wspólności istniało już wprawdzie dawno w świecie muzułmańskim, lecz od niedawna dopiero przybrało formę polityczną, tj. odkąd przekonano się, że państwo Khalifa, czyli Turcja istotnie nie posiada wcale przyjaciół. Pół muzułmanów wygrywała Francja

przeciw Anglii, a ta przeciw Rosji, byli oni rozdzieleni; lecz odkąd powstało „trójporozumienie”, ograniczyć musieli nadzieje swe na trójprzymierzu. Z tego jednak Austro-Węgry zabrały Turcji Bośnię i Hercegowinę, a Włochy Trypolitanję — jedyny zaś pozostały „szczerzy przyjaciel”, tj. Niemcy, z najzimniejszą krwią podpisały owe zabory i brały udział w koncercie europejskim przeciwko Turcji. Cóż więc dziwnego, iż świat muzułmański poznał, iż Europa oszukuje go i okrada, stąd skazanym jest — na własne siły. A tym zaczyna dopomagać nie pomału porozumienie nawet z poganami azjatyckimi: w Indjach, w Chinach a poniekąd i w Japonji.

Nawet słowianie muzułmańscy lepiej zgodzą się z turkiem, z arabem itd., niż z braćmi tej samej rasy, lecz innego wyznania. Bo muzułmanów łączy Koran, będący równie zbiorem praw, jak księga religijna. Na jego podstawie muzułmanizm wytworzył sam dla siebie świat zupełnie odrębny, pomimo, że dostosowuje się pod niejednym względem do postępu ogólnego. Wszelkie wielkie imiona bohaterów muzułmańskich są dlań wspólne, a że wszystkie święte dla Islamu miejsca położone są na ziemiach otomańskich, stąd cały 350-miljonowy świat muzułmański pragnie, aby Turcja, jedyne nieomal wolne państwo muzułmańskie, pozostała i nadal niepodległą. „Siła ta może mieć za sobą poparcie całej Azji, bądź uciśkanej, bądź zagrożonej przez Europę, a Turcja jest w możności poruszenia jej, kiedy zechce”. — Europa już zwróciła uwagę na ten ruch; i nas, polaków powinien panislamizm obchodzić jako wróg naszego wroga — Rosji.

Następnie autor rozwodzi się nad tem, ile dokazać może nawet szczupłe pogotowie wojenne. Dowodem tego wojna trypolitańska, kiedy to Fethi Bej na czele 2000 regularnego wojska i ledwie 10 000 ochotników wśród niezliczonych trudności o żywność, broń i naboje przez rok stawiał czoło 150 tys. włochów świetnie odzianych, odżywianych i uzbrojonych; jedynie nagła wojna bałkańska spowodowała wtedy pokój niekorzystny. Legionom swym jedynie zawdzięczaliśmy niegdyś W. Księstwo Warszawskie a później Królestwo Polskie. Ci zaś, którzy do dziś bluźnią późniejszym powstaniom, niechaj pamiętają, że, gdyby nie one, wielu z nas nie byłoby już polakami; „Nie lamentujmy więc, przypominając sobie te bohaterskie czyny, ale szukajmy przyczyn ich niepowodzenia, badajmy zimno i cierpliwie szczegóły tych niepowodzeń”, aby i z klęsk wydobyć naukę i korzyść. Tu kilku słowy pełnymi otuchy wskazuje autor na ruch niepodległościowy zapoczątkowany w ziemiach halickiej.

W końcu podnosi autor, że stanowimy przecież czynnik ważny w polityce międzynarodowej. Prasa francuska liczyć się zaczyna z naszym usposobieniem wobec najeźdźców. „pewien ambasador” usiłuje nawet złagodzić nasze położenie w Rosji, „gdyż trzeba nas oszczędzać, aby uzyskać pomoc naszą — przeciw Niemcom!”. Nie ludźmy się jednak!

Francja poparłaby nas tylko rzeczywście, a nawet sama narzuciłaby nam swoją pomoc, gdybyśmy jej, jak za Napoleona I., wystawili znowu legjony.

A Rosja? Wobec sposobności nadarżającej się niedawno, aby zawładnąć Carogro-

Nie dla mnie — nie dla mnie.

Poniedziałek, wtorek i tak do soboty.
Ja idę w dzień każdy do ciężkiej roboty.
Choć w innym kierunku wciąż swą głowę
suszę,
Lecz to nie znaczy, do pracy — iść
muszę.

Rano zawsze widzę, kiedy słońce wschodzi,
Pogoda, czy słońce nie mnie nie obchodzi,
Czy dzień będzie piękny, wesoły czy słoty,
Ja go nie obaczę — idę do roboty...

Słońce nie opali, deszcze mnie nie omoczy,
I żadna plaszyna nie zajrzy mi w oczy
I nie dojdzie głos mnie tej cudnej plaszyny,
Ja głowę spuściwszy — idę do maszyny.

I ten ciepły wietrzyk na mnie nie powieje,
Od którego człowiek wesół i się śmieje,
Nie mi, nie do niego, nie dla mnie on wieje,
Ja w dusznej fabryce — pot swój krwawy
leję!

I nie dla mnie jest też i ranek majowy,
Gdy wszystkie zwierzęta w górę wnoszą
głowy,
Kiedy zwierzę skacze i z radości ryczy,
Wtedy moja dusza jest pełna goryczy!

Nie dla mnie też lato, jego cudne kwiaty,
One są dla tego, kto dziś jest bogaty,
A dla mnie biednego zawsze robotnika,
Jest tylko kopalnia, huta lub fabryka!

E. Szub z d a.

Afera Kruppa przed sądem wojennym.

Berlin, 31. lipca.

Oskarżony Tilian: Jeżeli istnieją takie rozporządzenia, to poprostu muszę się dziwić, że zastępcy prywatnego przemysłu ciągle są w ministerstwie wojny, że wchodzą tam i wychodzą. W ministerstwie wojny obcuje się z nimi w sposób niewymuszony. Dlaczego się ich poprostu nie wyrzuca z ministerstwa?

Przewodniczący: To jest pytanie, którego pan rozstrzygać nie będziesz. Przemysłowcy przychodzą do ministerstwa wojny, aby odbywać konferencje z naczelnikami departamentów. Pański stosunek do Brandta miał być bardzo częsty. Dwa a nawet trzy razy w tygodniu miałeś mu pan zdawać raporty o rozmaitych sprawach.

Oskarżony: Tak często to nie było.

Przew.: Brandt chciał być przez pana poinformowany jaknajdokładniej o wszystkim, co zamierzało ministerstwo wojny na polu zbrojeń. U innego oskarżonego stwierdzono, że zdał on Brandtowi 350 raportów. W podobnym rozmiarze miałeś pan informować Brandta.

Oskarżony: Zaprzeczam temu stanowczo.

Przewodniczący: U jednego z rzeczoznawców firmy Kruppa, pana von Dewitz znaleziono 700 tajnych raportów, które pod nazwą „Kornwaken“ nadchodziły. Raporty te skonfiskowano. Raporty te sporządzone i dostarczone zostały firmie Kruppa jeszcze przed panem. Ale u Brandta znaleziono notatnik, z którego wynika, że pan informowałeś Brandta bardzo często, prawie co tydzień. W notatniku na stronie 19 spisane są pańskie informacje. Brandt rozporządzał wielkimi stosunkami w administracji wojskowej. Pozostawał w stosunkach z intendancją, komisją artyleryjską do badań, z urzędnikami ministerstwa wojny. Ale i pan oddałeś mu wielkie usługi. Pan zawiadomiłeś Brandta o podziale zleceń co do budowy armat i o cenach konkurencyjnych. Pan byłeś jedynym źródłem do tych rzeczy. To był materiał, który tylko od pana mógł pochodzić. Było to w roku 1906 w którym przeprowadzono nowe uzbrojenie artylerji polnej.

Oskarżony Tilian: Wtedy otrzymał Krupp bardzo wiele zleceń od administracji wojskowej, dla tego też bardzo często z Brandtem przedstawiałem.

Przew.: Ale przedstawiłeś pan następcę swego Brandtowi w roku 1908.

Oskarżony: Tak jest. Przedstawiłem oficerowi Schleuderowi Brandta, jako urzędnika firmy Kruppa i oświadczyłem mu, że zasługuje na poparcie.

Przewodniczący: Czy nie zdawałeś pan sobie sprawy z tego, że takie zdradzanie tajemnic ministerstwa wojny do tego tajemnic ważnych graniczy ze zdradą stanu i może mieć nieobliczalne następstwa dla obrony kraju?

Oskarżony: Gdyby nie chodziło z firmę Kruppa z pewnością tych tajemnic bym nie wydał. Uczyniłem to, ponieważ miałem ciągle wrażenie, że firma Kruppa a państwo to jedno. Firma Kruppa miała takie stanowisko w ministerstwie wojny. Znam cały szereg rozporządzeń ministerstwa wojny i innych władz wojskowych z których wyciągnąć musiałem wniosek, że niema w tem nic złego, jeśli się daje firmie Kruppa materiał.

Przew.: Placił pan procent od tych pożyczek?

Oskarżony: Nie to były pożyczki z przyjaźni. Nie stały one też w żadnym związku z informacjami udzielanymi przezemnie Brandtowi.

Przew.: Według pewnych danych miał oskarżony brać od Brandta drobne kwoty po 5, 10 marek. Ogółem kwota wziętych w ten sposób przez oskarżonego pieniędzy doszła do sumy 200 marek.

Oskarżony: Ja temu zaprzeczam.

Przewodniczący wskazuje oskarżonemu niewłaściwość jego postępowania z Brandtem i pyta się, czy znał, przepisy administracji wojskowej przeznaczone dla intendancji. Przepisy te, z których kilka zostało na rozprawie odczytanych, zakazują oficerom intendancji obcować bliżej z przedstawicielami przemysłu, nie udzielać im żadnych porad i pomocy.

Po krótkich zapytaniach przewodniczącego stwierdza oskarżony, że firma Kruppa o wszystkim wie doskonale i przytacza do wód, że kiedy przez pewien czas nadreńskie fabryki maszyn metalowych robiły niższe oferty, administracja wojskowa im oddała wielkie zamówienia z pominięciem Kruppa. Okazało się jednakowoż, że te fabryki nie mogą podobać przyjętym zobowiązaniom. Wysłano do fabryk komisję wojskową, która stwierdziła, że rzeczywiście są one wy-czerpane. Coñięto więc cały szereg zamówień fabrykantom nadreńskim i oddano je firmie Kruppa. Firma Kruppa doskonale o tem wiedziała, że nadreńskie fabryki wyczerpały się.

Obrońca oskarżonego Tiliana stawia wniosek, aby przeczytano notatki Brandta, poczynione z informacji Tiliana. Notatki te postanowiono odczytać na posiedzeniu tajnem, ponieważ zawierają tajemnice wojskowe, albo są tego rodzaju, że zagranica mogłaby wyciągnąć wnioski, niepoehlebne o niemieckiej obronie krajowej.

(Ciąg dalszy w głównym numerze.)

Uratowani mieszkańcy Serres.

Rzeź mieszkańców Serres trwać będzie w historii jako jedno z najokropniejszych okrucieństw obecnej wojny o Macedonję. Straszne sceny, jakie rozgrywały się w Nigricie, są one jednak małym obrazem. Miasto to, zamieszkałe niedawno przez 50 000 mieszkańców, przedstawia dziś kupę gruzów i zasiane jest trupami leżącymi w pozycach podrygów śmierci. Cokolwiek by o tych spustoszeniach się powiedziało, cokolwiek by za powód okropnych faktów, dokonanych przez rozbestwionych i rozwścieczonych bułgarów rzytoćzyć się miało, nie będzie w stanie zobrazować tego, co tam działo się w istocie. Wśród niewielu bo zaledwie 200 ocalałych, wymienia Daily Telegraph pewnego nauczyciela języków obcych, który w ciekawych słowach opowiadał historję swego ocalenia. Nauczyciel ten położył się znużony różnymi tarapatami dnia późnym wieczorem i zasnął głęboko. Nagle nad ranem usłyszał silne stukanie do drzwi, by je otworzyć, ale było to zbyt późno, gdyż drzwi zostały wyważone. Kilku żołnierzy bułgarskich, których ręce uwalane były jeszcze w skrzeplej krwi ludzkiej, wśród szyderstw, i złorzeczeń wezwowało go, aby opuścił dom i wyszedł na ulicę nieubrany. Nauczyciel jednakże będąc przekonany że tak czy tak śmierć go nie minie, rozkazu tego nie wypełnił i odezwał się do głównego dowódcy: „Jeżeli chcecie mnie zamordować to

uczynicie że to tutaj ale nieubrany wam z domu nie wyjdę. Pod silną strażą zezwolono wreszcie aby zabrał najniezbędniejszą odzież. Wyszedłszy na ulicę, ujrzał całe miasto w płomieniach. Wszędzie dokoła mordowali żołnierze bezbronných ludzi starców i kobiety. Sklepy były rozbite zupełnie, wszędzie żaloszny obraz zniszczenia i spustoszenia a na bruku pełno krwi i strasznie okaleczonych trupów. Używając różnych forteli udało się nauczycielowi przybyć nareszcie do konsulatu austriackiego, jednym susem wymknął się z pod straży eskorty i znalazł się niebawem w gmachu konsulatu. Ale w konsularcie stało też już wojsko bułgarskie, a jeden z oficerów bułgarskich wzywał konsula właśnie, aby szedł za nim. Konsul założył sobie różne insygnja i odznaczenia oraz order na mundur i obstawał przy tem że konsulatu nie opuści, dopiero gdy przekonano go że pożar objął gmach konsulatu zdecydował się na wyjście i polecił otworzyć główną bramę podwórza, z którego wyruszył smutny pochód, skazanych na śmierć 200 ludzi. Były tam przeważnie kobiety, dzieci i kilku starców a przy tem 10 do 12 mężczyzn. Wszyscy oni szukali daremnie schroniska pod opieką konsula austriackiego. Więźniów eskortowali żołnierze z najeżonymi bagnietami i wyprowadzili ich przez płonące ulice miasta do podnóża gór. Pod groźbą natychmiastowego zasztytowania pędzono truchlejące ze strachu kobiety i dzieci coraz wyżej bez wytchnienia i wypoczynku, a żołnierze czynili wszystko co mogli aby opowiadaniem o torturach jakim podlegać będą więźniowie dopełnić dzieła znęcania się i męczenia. Pod sam wieczór przybył cały pochód do jakiejś doliny, tam na rozkaz oficera podzielono wszystkich na trzy oddziały i trzy grupy każda grupa osobno osobno mężczyzn osobno kobiety i osobno dzieci. Kilku mężczyzn miało być natychmiast w obecności kobiet i dzieci straconych. Nauczyciel postanowiwszy zaapelować do uczucia bułgarów, rozpoczął do nich przemawiać w następujących słowach: „Chcecie nas rozdzielić, ale my nie rozstaniemy się, albo zginiemy wszyscy razem albo też zostaniemy przy życiu. Patrzcie, oto grecy ścigają was bezustannie i tutaj już są za wami, oni pomszczą nas napewno a Austria nie puści płazem zamordowania konsula swego i zażąda satysfakcji. Widząc iż słowa te wywierają na żołnierzach niemałe wrażenie wpadł nauczyciel nagle na pomysł, odegrania roli wieszczki i proroka wróżącego różne nieszczęścia, nie przestał przemawiać dalej, a wskazując na Serres ciągnął dalej: „Ci co tam umierają, ujrzą oblicze Boga. I ja widzę Boga wszechmogącego, zstępującego z nieba ku ziemi z pochodnią ognistą. Idzie Bóg nasz w stronę północy idzie przez góry, rzeki i doliny i zatrzymuje się przy jednym domu, wznieca pożar, dom płonie ginie całe mienie i dobytek. To twój dom, woła, wskazując na sierżanta, twoje mienie a ten płacz to płacz żony twojej, ten kurcz śmiertelnego uścisku to kurcz dziecka twego... Ołóż zemsta moja mówi Pan niebios i ziemi. Bułgarzy słuchając tego wszystkiego zaczęli tworzyć pomiędzy sobą pewne grupy, zaczęli naradzać się i w końcu puścili na wolność wszystkich jeńców swoich którym już śmierć zaczęła spoglądać w oczy. Przedtem jednak nauczyciel wybawca zebrał pomiędzy wszystkimi spore pieniądze i klejnotów a dając to wszystko żołnierzom, potrafił ich utrwać w przekonaniu że tem co im oddaje i darowaniem wszystkim życia gniew Boży zostanie prześlagnany.

Jak przebyłem Alpy.

Pierwszego lotu dokonał jak wiadomo dzielny i odważny lotnik z Peru Jean Bielovucic. Podaje on teraz o locie tym połączonym z niebywałymi wprost niebezpieczeństwami, na które był narażony już jego nieszczęśliwy poprzednik George Chaves, nadzwyczaj ciekawe szczegóły. Samolot Bielovucica to zwykły monoplan typu wojskowego o sile 24 koni. Drogę obrał on sobie tę samą co Chaves przez tunel simplonński z Brig do Domo d' Ossola gdzie przypłacił Ch. swą zuchwałość śmiercią. Dziwnem wydawać się może że Bielovucic obrał sobie do przelotu właśnie styczeń, ale zna on Alpy doskonale i uważa ten miesiąc za najdogodniejszy. Wiedziałem, tak powiada że wieje tu od strony Włoch ciepły wiatr w ciągu całego roku prawie. Tyl-

ko w miesiącach grudniu, styczniu i lutym prze- staje wiać prawie zupełnie. Oprócz tego wszy- stkie góry i doliny są wtedy pokryte śniegiem wobec czego otrzymać można stałą temperaturę. Podczas sezonu letniego są doliny zazielenione góry również nie są zupełnie pokryte śniegiem wobec czego ciepło ziemi dochodzi do wyso- kiego stopnia. Zimą słońce nie daje tyle go- rąca a ziemia pokryta śniegiem ma natenczas jednostajną zimną temperaturę. Lotnik może zatem zimną z większą pewnością i bezpieczeń- stwem szybować przez góry i doliny w porze zimowej bez narażenia się na prądy powietrze wywoływane gorącem i będące postrachem dla wszystkich lotników.

Bielovucie przybył do Brig 6 stycznia i roz- począł lot, ale wskutek defektu samolotu musiał lotu próbnego, dokonanego 11 go samego mie- siąca zaniechać zupełnie. Trzeba było następnie wyczekać na większy śnieg, spadł on jednakże dopiero 24 a 25 w południe wzniósł się odwa- żny lotnik u przestworza szybując w locie wę- żykowatym coraz wyżej i wyżej. Chmury po- kryły mnie zupełnie. 5 minut po 12 byłem już na wysokości 9500 stóp naraz uczułem że motor przestaje działać, sądziłem że jestem zgubiony, ale zaraz potem motor zaczął znów pracować spokojnie i szybowałem odtąd na jeszcze wię- kszej wysokości. 10 minut po 12 byłem 8 500 stóp ponad wiechołkiem Simplonu. Była to w tem miejscu właśnie najniebezpieczniejsza podróż a lęk mój o niechybną katastrofę ustał dopiero wtedy, gdy wydostałem się naraz w przestworza zupełnie spokojne ponad wioską Simplon. Tak daleko była moja droga zupełnie ta sama którą odbył Chaves ale odtąd musiałem zmienić swój lot i wzniósłem się ponownie wyżej na 10 500 stóp ponad Muszerę i znalazłem się wkrótce po- tem nad doliną Domo d' Ossola 22 minut po 12 zatrzymałem motor i wylądowałem 4 minuty później zupełnie gładko w pobliżu pomnika Cha- veza pierwszego zdobywcy Alp. Wrażen pod- czas lotu miałem niedużo i to może być dla niejednego niezrozumiałe. Podczas lotu nie miałem czasu rozglądać się, co podemną się dzieje; cała uwaga moja była skierowana w tym kierunku, aby motor działał prawidłowo. Główną podstawą było tu zachowanie zimnej krwi to też nie denerwowałem się myślą czy osiągnę lub nieosiągnę celu. Pierwsza część mej po- dróży aż do wioski Simplon była z powodu wiatru północnego bardzo niebezpieczna, reszta była dobra a nawet powiedziałabym że bardzo przyjemna. Gdym spojrzał na Alpy wydawały mi się one olbrzymiem morzem wzburzonym bałwanami. Tu i owdzie sterczały wierzchołki gór z pomiędzy gęstej fali chmur. Zimna nie odczuwałem wcale nawet na największej wyso- kości nie spadała temperatura poniżej 5 stopni Celjusza.

J. W. Mężynski.

Kwawczyni.

Od samego już początku
Swego życia, trosk i nędzy,
Wplata w cichym gdzieś zakątku
W szat jedwabie nici przedzy.

W wątku igłę zbrojna ręka
Walczy o ten chleb codzienny,
Wie co praca, wie co męka,
Wie co zmęczeń ciężar senny.

Lecz choć smutek czoło chmurzy
W sercu płonie ogień męstwa,
Chęci, pragnień w życia burzy
Kroczyć z nami do — zwycięstwa.

Rozmaitości.

Kobiety będą same wybierać mężów. Amerykanki orzekły, iż jest to krzyżaczem bezprawiem, by o małżeństwie decydował przeważnie tylko mężczyzna, konkurując do ręki przyszłej towarzyszkii swego życia. O- pierając się na tej zasadzie, założyły ame- rykanki oryginalne stowarzyszenie pod na- zwą „Związek kobiecy dla wyboru męża“, a członkinie tego ciekawego zrzeszenia mają same decydować o swem małżeństwie i sa- me wybierać małżonków. Jak donoszą dzienniki, związek ten rozszerzył się szybko po wielu miastach Nowego Świata, gdzie po- stał szereg jego lokalnych filji. Związek o którym mowa — jak twierdziła jedna z je- go przywódczyń — chce wyrównać niespra-

wiedliwość, czynioną kobietom we wszyt- kich krajach. — Do tej pory dla kobiet świat przedstawiał się jako olbrzymi ha- rem; każda z nas siedziała cicho i spokoj- nie, dopóki nie raczył się zjawić sułtan i wybrać którą na swą niewolnicę. Dlaczego jednak my nie mamy mieć prawa wyboru małżonka. Równe prawa dla wszystkich — woła z emfazą przywódczyni związku. — Wczoraj jeszcze dziewczę, które zwróciłoby się do nieznanego mężczyzny i prosiło go, by ją poślubił — wyśmiano by poprostu; na- raziloby się ono na nieprzyjemność, która długoby je prześladowała. Jednakże soc- jalna równość wskazuje, iż kobieta, która o własnych siłach może się utrzymać, powin- na mieć tu wolną rękę.

Wywiezienie zbrodniarzy pruskich na Syberję. Jubileusz swego rozdziału obcho- dziły Prusy w tych dniach, mianowicie 100- letnią rocznicę deportacji 58 zbrodniarzy pruskich na Sybir. Akta tej deputacji znaj- dują się w „Publikandzie“ ministerjum pru- skiego z roku 1813. Ogłoszenie ministra o- piewa: „Aby ubezpieczyć własnych podda- nych Jego Król. Mość za uprzedniem poro- zumieniem się z cesarskim dworem rosyj- skim wysłać tych i podobnych im złoczyń- ców w najodleglejsze krańce Syberji, prze- szło tysiąc mil od granic państwa Jego Król. Mości, aby tam pracowali w kopalniach. Na razie oddano 58 najgorszych zbrodniarzy ko- mendantowi rosyjskiemu w Narwi, aby u- skutecznić deportację ich na Sybir. Z naj- wyższego rozkazu: Hr. Schulenberg.“ — Do- kument powyższy stanowi dowód, że król pruski istotnie skazał 58 zbrodniarzy na Sy- bir.

Dziecko dwóch wyznań. Niebawem na wokandzie warszawskiego sądu okręgowego znajdzie się charakterystyczna w swoim rodzaju sprawa byłego proboszcza parafji Błonia, ks. Klemensa Ostrowskiego, oskar- żonego za „sporządzenie fałszywego aktu urodzenia Piotra Orlikowskiego“. Sprawa ta tak się przedstawia:

24-go grudnia 1907 roku mieszkańcowi miasta Błonia Wincentemu Orlikowskiemu, marjawicie, ożenionemu z katoliczką, uro- dził się syn, którego 8 stycznia 1908 roku duchowny marjawicki, Furmanik, ochrzcił podług obrządku marjawickiego, o czem na- stępnie burmistrz miasta Błonia sporządził odpowiedni akt, przyczem nowonarodzone- mu dano imię Henryk. Następnie 31 sty- cznia 1909 roku dziecko zostało przyniesio- ne przez siostrę Orlikowskiej, Jadwigę Ło- pińską do parafjalnego kościoła katolickie- go w Błoniu, gdzie miejscowy proboszcz ks. Ostrowski dopełnił chrztu podług obrządku katolickiego, nadając przy chrzcie imię Piotr.

Dowiedziawszy się o tem ojciec nowo- narodzonego dziecka, Wincenty Orlikowski, zjawił się w kancelarii parafjalnej z żąda- niem wydania mu dokumentu, iż jego dzie- cko istotnie jest ochrzczone podług obrząd- ku katolickiego. Ponieważ akt o tem spo- rządzony nie był, więc piszący akta organi- sta oświadczył, że takiego dokumentu do- stać nie może, chyba, że podpisze akt uro- dzenia. O. wtedy zapłacił za akt podług taksy i podpisał go w księgach. Wydano mu metrykę, którą on wraz z metryką, wy- daną przez burmistrza, zadenuncjował do gubernatora, skarżąc ks. Ostrowskiego o chrzest jego dziecka bez jego wiedzy i wo- li. Do czasu rozstrzygnięcia tej sprawy chłopiec będzie dwa razy figurował w księ- gach ludności: jako Henryk marjawita i — Piotr katolik.

Kalendarzyk zebrań.

Buer. Zebranie Tow. PPS. odbędzie się w niedzielę 3-go sierpnia o godzinie 2 po południu u pana Brechen- brok, Hagenstr. Przybycie wszystkich członków pożądanę. Na porządku dziennym sprawa PPS. Zarząd.

Recklinghausen. Posiedzenie Tow. PPS. odbędzie się w niedzielę 3 sierpnia o 1/2 3 po poł. w Süd u pana Höpra, ul. Dworcowa. Z powodu ważnych spraw obec- ność wszystkich tow. i związkowców jest pożądaną.

Lipsk. Zebranie Tow. P. P. S. 2-go sierpnia wieczor- em w restauracji „Stadt Altenburg“, Lindenau, Rynek.

Berlin. Posiedzenie Tow. P. P. Socjalist. odbędzie się w poniedziałek dnia 4 sierpnia wieczorem o godz. 9 w lo- kalu tow. Szymowskiego przy ulicy Holzmarkt nr. 20. Na porządku dziennym wykład na temat „Bezrobocie w przemyśle budowlannym“. Referent tow. Rybicki. Upra- sza się o liczny udział tow. i gości.

Berlin. N a d z w y c z a j n e posiedzenie kół- ka śpiewu „Wolny duch“ odbędzie się w nie- dzielę 3. 8. 13. w lokalu tow. Szymowskiego Holzmarktstr. 20 o godzinie 2 po poł.

Hamburg. Zebranie Tow. P. P. S. odbędzie się w nie- dzielę 4 sierpnia w zwykłym lokalu i w zwykłym czasie.

Essen.Steele. Towarzystwo P. P. S. w niedzielę 3-go sierpnia po południu o godz. 3-ciej w lokalu pana Fricke.

Dortmund. Posiedzenie Towarzystwa Polskiej Partji So- cjalistycznej w niedzielę 3 sierpnia o godz. 10 przed poł.

Mengede. Posiedzenie Tow. P. P. S. odbędzie się 10-go sierpnia o godz. 2 po poł. w lokalu posiedzeń. Ponie- waż mamy ważne sprawy na porządku dziennym, dlatego powinni wszyscy członkowie T-wa na to posiedzenie się stawić. Książki członkowskie niech każdy przyniesie, bo zrobimy odpis tychże. Każdy tow. niech przywiedzie swego znajomego na to posiedzenie.

Konferencja na okręg Bytom-Tarn. Góry

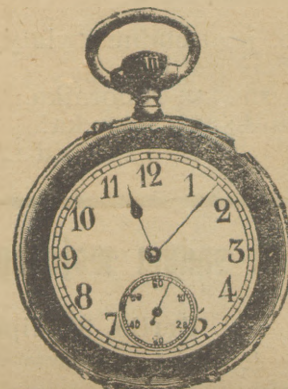
odbędzie się w niedzielę 3-go sierpnia w Lipinach. Początek obrad o godzinie 10 do południa.

Tymczasowy porządek dzienny jest na- stępujący:

1. Sprawozdanie zarządu. Referent tow. Czajor.
- a. Sprawozdanie kasowe. Referent tow. Prandzioch.
2. Agitacja i prasa. Referent tow. Ma- terla.
3. Zjazd w Jenie. Referent tow. Blott.
4. Wybór zarządu.
5. Rozmaitości.

Zarząd okręgowy.

Najtańsze i nawskroś rzetelne źródło zakupna



na modne regulatory, zegarki kieszonkowe, klejnoty, wyroby rów- nież srebrne od najtań- szych aż do najwykwint- niejszych. Wielki wy- bór złotych i srebr- nych zegarków dla



panów i pań dobrze odciągn. dokł. zegarłow. z gwar. 213-let. Łańcusz- ki dla panów i pań, pierścionki, koleczyki, kolje itd., tylko pierwszorząd. wyrobów po zadziwia- jąco tanich cenach.

Specjalność: Pierścionki

Ślub. bez szczyliny od lutowan D. R. P.

Nr. 99 299 wszelkiej wielkości, fasonu

i zawartości złota na składzie.

333/000 złoto	para od	8,00 mk.	} Grawura bezpłatnie.
585/000 złoto	para od	14,50 mk.	
750/000 złoto	para od	23,00 mk.	
830/000 złoto dukatow. para od	28,00 mk.		

Własny warsztat reparacyjny. • Nawskroś rzetelna usługa.

N. Jacobowitz, Katowice

Zegarki, klejnoty, towary złote i srebrne ul. Grundmańska 7, w domu teatru kinematograf. „Colosseum“.

Jak nam wydzie- rano ziemię i ję- zyk ojczysty?

Napisał Józef Mostowicz

◆◆◆◆◆

Cena 25 fen., przesyłka 5 fen., za pobraniem 20 fenigów drożej, przeto najlepiej nadesłać pieniądze zgóry.

◆◆◆◆◆

Broszurkę tę winien posiadać każdy polak. Służy ona jako doskonała broń na zaczepki wrogów ludu polskiego.

kom związkowym wolno tylko za „walferrajnem“ agitować, lecz zabraniają im tego czynić na rzecz P. P. S. Ażeby nam szkodzić, puszczano uporczywie pogłoski, iż uprawiamy antysemityzm, lecz i to okazało się zwykłym oszczerstwem. W końcu zachęcał tow. Blott w gorących słowach do wytrwałości i usilnej pracy około naszej sprawy, bo tylko wytrwała praca i ofiarnością zdołamy odpierać ciosy przeciwników i rozwinąć się należycie.

Wybór delegata na zjazd ogólnopartyjny w Jenie.

W dalszym ciągu konferencji przystąpiono do wyboru delegata na zjazd ogólnopartyjny. Jako delegata wybrano jednogłosem tow. Biniszkiwicza, a tow. Rybickiego jako jego zastępcę.

Postawienie kandydata na posła do parlamentu.

Do tego punktu zabrał głos tow. Biniszkiwicz. Wykazał on, że głównie zajmowano się postawieniem kandydata zaraz po wyborach. Tak też powinno być. Teraz po ostatnich wyborach nastąpiła dziwna zmiana. Na list pisany 20. 3. 13. w sprawie kandydatury z powodu możliwości rozwiązania parlamentu odpowiedzieli tow. niem. dopiero 15 kwietnia donosząc że w przyszłym zebraniu okręgowego zarządu sprawę rozpatrzą. Nareszcie po konferencji niem. doniesiono nam 14. 6. 13. że dopiero po zjeździe ogólnopartyjnym w Jenie można w sprawie kandydatury zająć decydujące stanowisko. Jest to bardzo znamienne oświadczenie. Uwidoczniają się też zabiegi tow. niemieckich, ażeby i w okręgu katowicko-zabrzeńskim postawić niemieckiego kandydata. Nie darmo się też tow. Hauke wyraził, że należy agitację niem. wzmocnić aby mieć przewagę nad P. P. S. Dalej wyjaśnił tow. Biniszkiwicz w jak sztuczny sposób potrafia niemieccy tow. organizację „wzmocnić“. Ponieważ w Bytomsko-Tarnogórskim tow. niem. bez wszystkiego uchwalili sobie kandydaturę tow. Hoersinga powinniśmy i tu uchwalić kandydaturę, ażeby wiedzieć, co czynić. Tow. Katzenstein chce nam ofiarować mandat, ażeby też i polski socjalista bronił w parlamencie polskiego proletariatu a tu na polskiej ziemi, gdzie mandat do zdobycia robi się nam przeszkodą.

Bez dyskusji konferencja uchwaliła postawić tow. Biniszkiwicza w okręgu Katowice-Zabrze jako kandydata na posła do parlamentu.

Wnioski.

Tow. Kulpa postawił następujący wniosek:

dem. Dardanelami i innemi częściami Turcji. przypomnieli sobie nas; w „Mołwie“ swej ks. Trubeckoj biada m. in.: „Gdyby polityka naszych nacjonalistów nie uczyniła Polaków w Rosji i gdzieindziej wrogami Rosji, moglibyśmy byli Austrię zupełnie ignorować“. No, ale tymczasem pozostaje wszystko po dawnemu.

Nie ufajmy więc Europie, bo jej państwa to przyjaciele lub wspólnicy tych, którzy zbrodnie na nas popełnili; mrzonką ufność pokładana w „solidarności humanitarnej“, albo w przyjaźni rosyjskiej, także zalecanej nam, ofiarom „petersburskiego panslawo-germanizmu“.

„Nasi nieprzyjaciele są w Europie, nasi przyjaciele i sprzymierzeńcy naturalni są to ofiary Europy“. U Turków znaleźliśmy gościnność, protest przeciw rozbiorem, tolerancję wyższą niż w państwach nowożytnych, braterstwo broni w okresach najsmutniejszych naszych dziejów. Patrzmy ku Wschodowi, tam ku Azji, „która budzi się z temi samemi co my zasadami“. Lecz daleka ona, Turcja bliższa; na nią tedy skupmy wszelką uwagę... a jeżeli pokój ustali się w tureckim kraju, będzie tam jeszcze dla nas pole do działania dla dobra Polski i Turcji. „Patrzmy ku Wschodowi“.

Do rozprawki tej dołączone są: wskazówki, które wybitne pisma polskie zamieszczały znamienniejsze artykuły, przyjazne Turcji; m. in. przystoczono tam biuletyn 8 b. pr. Komisji Tymczasowej S. S. P.; następnie: mowy posłów polskich o wojnie tureckiej; m. in. tow. Daszyńskiego z 26. 5. 1913; w końcu: adresy dwu polskich towarzyszy przyjaźni Turcji, istniejących w Krakowie i w Paryżu.

Zjazd w Jenie zechce uchwalić cofnięcie niemieckich sekretarzy partyjnych z G. Śląska w celu ujednolajnienia ruchu partyjnego. Wniosek ów przyjęto jednogłosem.

Tow. Kunze stawia wniosek, ażeby umieścić w „Dz. Rob.“ list otwarty towarzysza Liebknechta, co również konferencja przyjęła.

Dalej uchwalono wydać w porozumieniu z tow. niem. odezwy w sprawie uchwalenia w parlamencie niem. powiększenia wojska i podatków na zbrojenia.

W dalszym ciągu konferencji przyjęto jednogłosem następującą

rezolucję:

Zważywszy ostatnie zaczepki ze strony tow. niemieckich przeciw P. P. S. szczególnie stawiony wniosek przez tychże do Jeny, ubolewa konferencja dzisiejsza w Katowicach bardzo, ponieważ takie wybryki szkodzą w największym stopniu rozwojowi związków zaw. w szczególności a rozwojowi socjalizmu wogóle. Konferencja oświadcza jednogłosem iż P. P. S. uchwały takiego wniosku sobie nie życzy. Jeżeli pomimo to Zjazd w Jenie wniosek z G. Śląska uchwali, wtenczas za przykre następstwa jakie z takiej uchwały dla proletariatu górnośląskiego wynikną odpowiedzialni są ci ludzie, którzy wniosek ten spowodowali, względnie uchwalili.

W końcu przystąpiono do wyboru zarządu okręgowego i rewizorów.

Do zarządu wchodzi następujący tow. Biniszkiwicz, Wiech., Borys, Huttny, Kunze. Rewizorami wybrani zostali tow. Kośnik, Nowak, Oczadły.

Po przemówieniu końcowem przew. konf. tow. Kunzego i zachęceniu tow. do wytrwałej pracy i popierania się moralnie i materialnie zakończono tę konferencję trzykrotnym okrzykiem na cześć P. P. S. i międzynarodowego socjalizmu późnym wieczorem.

Konferencja owa wykazała, że tow. polscy tem usilnej będą pracowali dla rozwoju Polskiej Partji Socjalistycznej, aniżeli dotychczas.

Zawierucha bałkańska.

Bombardowanie Widynia.

Wiedeń. Neue Freie Presse donosi, że serbowie bombardowali przedwczoraj Widyn do godziny 9 wieczorem. Po obu stronach padło około 1000 żołnierzy. Połowa miasta zamieniona została w kupę gruzów 200 mieszkańców zostało zabitych, a 600 rannych. Wczoraj bombardowanie trwało od 6 rana do 3 popołudniu. O tym czasie przyplłynął do Widynia parowiec rumuński z delegatami, którzy donieśli stronom wojującym o zawieszeniu broni.

Zwycięstwo bułgarów.

Zofja. Walki przedwczorajsze pomiędzy grekami a bułgarami zakończyły się walnem zwycięstwem bułgarów. Całe lewe skrzydło greckie zostało rozbite. Wojska bułgarskie zdobyły po zaciętej i krwawej walce w ataku na bagnety wzgórza Sanogo i Bijet Tepe wskutek czego został bułgarom umożliwiony marsz na Saloniki. Centrum armji greckiej w walce nie brało udziału i cofnęło się do Michnicy, gdzie w ciągu dni najbliższych oczekiwane są ponowne walki. Serbowie dostali się wskutek porażki greckiej w sytuację bardzo krytyczną i cofnęli się na dawniejsze swoje pozycje koło Istipu i Koczany.

Kronika.

Z GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Mysłowice. (Zbiegl). Z zakładu poprawczego zbiegl chłopak Karol Rentschen i przybył do Mysłowic. Po drodze dopuścił się kilka kradzieży. Aresztowano go i

odstawiono z powrotem do domu poprawczego.

— (Uczciwy znalazca — bezczelność właściciela). Onegdaj pozostawił pewien handlarz drobiu w przedziale trzeciej klasy portfel wraz 8000 mk. Jeden współpodróżny zabrał portfel i oddał go kierownikowi stacji. W godzinę później zjawił się właściciel i był pełen szczęścia, że znalazł zgubę, wzbraniał się atoli zapłacić uczciwemu znalazcy prawem przepisanej nagrody, wobec tego sprawa oddana zostanie do sądu.

Mikołów. (72-letni włamywacz). W ostatnim czasie dokonano w okolicy Mikołowa kilka kradzieży z włamywaniem. Policja wszczęła w tej sprawie usilne poszukiwania i ostatecznie wykryto złodzieja, którego przyaresztowano. Jest nim 72 lata liczący inwalida Fr. Joachimski ze Zależa.

Król. Huta. (Bandytyzm). Na drodze polnej wiodącej z Lipin do Świętochłowic, napadli kilku bandytów, ukrywających się w życie, muflerza Poloka; obili go silnie pałkami a następnie odebrali mu zegarek i 60 marek pieniędzy.

Wirek. (Sprawa zamordowanej dziewczynki). Według ściślejszego zbadania rozpustnik i morderca Kaudewitz usiłował małej dziewczynce zamknąć usta, aby nie mogła wołać o pomoc, później z zdźbeł kręcił powróż i usiłował ofiarę swą udusić. Gdy spostrzegł, że nadchodzą ludzie zadał dziewczynce kilka ran śmiertelnych nożem.

Z POZNANSKIEGO.

Wilków. Nowy nabytek komisji kolonizacyjnej. 1400 morgowy majątek Witków w powiecie toruńskim kupiła komisja kolonizacyjna za 1 milion marek. Kolonizacja w powiecie tym robi ogromne postępy.

Srem. (Morderstwo z zazdrości). We wsi Kołaczynie pod Sremem zamordował wieśniak Antoni Roszak swoją własną córkę 30-letnią mężatkę Bąkową, podobno pod wpływem zazdrości. Morderstwa dokonał przy pomocy siekiery, poczem zbiegl. Dołąd go nie odszukano.

ZE WSZYSTKICH STRON.

Rewizja u adwokatów. Berlin. Dziś odbyły się dalsze rewizje u 2 młodszych adwokatów, którym zarzucają, że sporządzali za opłatą prace egzaminowe dla niedoszłych referendarzów i asesorów. Znalezione u nich wiele obciążającego materiału.

Rozmaitości.

Niezwykły dramat. Kurjer Zagłębia zamieścił świeżo pod powyższym tytułem korespondencję, którą przytaczamy poniżej: Młody syn właściciela folwarku Lisowka (pow. Garwoliński) Zenon Konarski, zakochał się w uroczej córce właściciela sąsiedniego folwarku Marji Zagórskiej, która młodemu Konarskiemu odpłacała wzajemnością. Pewnego razu przybyła w odwiedziny do pp. Zagórskich przyjaciółka Marji i powiedziała jej, nie wiedząc nic o stosunku Marji do Konarskiego, że ten ostani żeni się w mieście z jakąś bardzo ładną i bogatą córką aptekarza. Gdy przyjaciółka pożegnała się z państwem Z. i opuściła ich mieszkanie, Marja, wzięwszy z apteczki domowej jakiś flakonik, udała się do swego pokoju i tam pod wpływem wiadomości o zdradzie Zenona, wsypała z flaconu potrójną dawkę prozków nasennych do szklanki z wodą i wypila. W tym czasie młody Konarski był w drodze do państwa Zagórskich z formalnym oświadczeniem się o rękę Marji. Przybywszy do p. Z., nie zwołując ani chwili, wyjawil im cel swych odwiedzin i został mile przyjęty. Gdy panna Marja długo nie zjawiała się, pani Z. udała się do jej pokoju i ujrzała córkę na kanapie z rękoma zwieszonymi na ziemię. Po chwili przekonała się, iż córka jej nie żyje i z krzykiem padła nieżywa. Krzyk ten usłyszał młody Konarski, więc wraz z p. Z. pośpieszyli do pokoju, w którym powyższy dramat rozegrał się. Zaraz na wstępie biedny ojciec spostrzegł leżącą swą jedynaczkę i żonę bez życia. Gdy zbliżył się do Marji młody K., ujrzał swą fotografię w jej ręku i leżącą na stole list, adresowany do niego, z którego dowiedział się o przyczynie targnięcia

Elite=Bazar

Sp. z o. p. Katowice, ulica Grundmańska 1.

Specjalny skład towarów skórzanych i biżuterji.

Nowo wprowadzono szelki!

Nadzwyczaj cenne i korzystne nowości odpowiednie na podarunki:

Nowo wprowadzono szelki!

Pugilaresy do biletów
i cygar, la portmonetki **13**
i droższe

Nr. 5493/22 cm. wielkie i praktyczne
modne torebki **4** 50
la ryps futrowane, la pies morski
„Monton“ 302

Modne ręczne torebki dam-
skie i paski **13**
i droższe

się na życie Marji. Rozpacz ojca, boleśnie dotkniętego stratą ukochanej jedynaczki i żony jego bezgraniczna. Zaś młody K., straciwszy ukochaną, został jakby skamieniały. Po pogrzebie zwłok narzeczonej i jej matki, pożegnawszy się z p. Zagórskim i swymi rodzicami, wyjechał za granicę, motywując swój wyjazd chęcią zapomnienia przeszłych wydarzeń. W tydzień po wyjeździe pisał do swych rodziców ze Lwowa, donosząc im, iżby nie martwili się tem, cokolwiekby się stało, nadmieniając, iż czuje się jakoś niezdrowy, więc może zająć coś nieprzewidzianego. Po tym liście wysłał drugi, donosząc im, iż jest bardzo chory, poczem żadnej wiadomości nie dawał o sobie. Dopiero dnia 10 bm. przyszła do pp. Konarskich depesza z Tarnowa, zawiadamiająca że syn ich odebrał sobie życie. Po otrzymaniu tej wiadomości pani Konarska rozchorowała się i walczy ze śmiercią, zaś p. Konarski, straciwszy ukochanego jedynaka, dostał pomieszania zmysłów i w tych dniach krewni odwiedzili go do szpitala dla obłąkanych w Krakowie.

Ostatnie wiadomości.

Strasburg (WAT). Podczas ćwiczeń w budowaniu mostu utonęło dzisiaj w Renie 2 pionierów a trzeci złamał sobie nogę. 7 innych znajdowało się w niebezpieczeństwie życia.

Zawalenie się kościoła.

Bochum (WAT). W miejscowości Dolar w Westfalii zawaliło się sklepienie tamtejszego kościoła katolickiego, będącego jeszcze w budowie. Z pod gruzów wydobyto 2 robotników zabitych a 2 rannych.

Rewolucja w Wenezueli.

Nowy York (WAT). W Caro w Wenezueli zbuntowały się wojska tamtejszego garnizonu. Stronnicy Castro pracują intensywnie, aby bunt żołnierzy wywołać także i w innych miejscowościach i rozszerzyć możliwie wcześnie rewolucję.

Wybuch w fabryce prochu.

Luxemburg (WAT). Wczoraj nastąpił wybuch prochu w znajdującej się w pobliżu miasta fabryce. 1 robotnik został zabity kilku odniosło śmiertelne obrażenia. Jestto w przeciągu kilku tygodni drugi już wybuch którego przyczyna stała się zagadką.

Aresztowanie szpiegów ruskich.

Lwów (WAT). W Mikołajewie aresztowano pod zarzutem szpiegostwa 2 uczniów akademickiego gimnazjum ruskiego w Lwowie, niejakiego Onoga i Łuczyńskiego.

Zapomoga dla Galicji.

Lwów (WAT). Na zniszczone powoźdzą powiaty Galicji ofiarował dotąd rząd na ręce namiestnika Korytowskiego 3 miliony 700 000 koron. Dalsze kwoty zapomogowe mają być później wypłacone.

Nieszczęście w kopalni.

Bytom. Na kopalni Heinitz, pokładzie 120 metrów, przycisł koszt fedrunkowy robotnika Lenarta do żupia (spodek szybu) tak, że mu rozgniotło głowę i śmierć nastąpiła na miejscu. L. pozostawia żonę i sześciorgo niedorośliwych dzieci.

Tow. P. P. S. w Hamburgu odbywa swe zebrania członkowskie w pierwszą niedzielę każdego miesiąca przy Billhörner Mühlenweg nr. 99 w restauracji pana Büninga.

Tow. P. P. S. w Hamburgu

urządza w sobotę dnia 9 sierpnia o godzinie 8 wieczorem w lokalu „Marienhof“ G. Speicher, Grünerdeich nr. 167

Wielką zabawę ludową

Program urozmaicony .. Muzyka wykonana przez polską orkiestrę. .. Tańce. Wesoła pocztka. Tombola. Kwiaty. Wstęp dla panów 50 fen. Dla pań 20 fen. Garderoba wolna. Polaków przebywających w Hamburgu oraz wszystkich życzliwych naszemu towarzystwu, zaprasza się jaknajprzejmiej.

Komitet zabawy.

Walne zebranie

Towarzystwa konsumcyjno - oszczędnościowego „Naprzód“

dla górnośląskiego obwodu przemysłowego z siedzibą w Katowicach — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością odbędzie się we wtorek 12 sierpnia b. r. wieczorem o godzinie 8 na sali „Deutscher Kaiser“ w Katowicach, ul. Fryderykowska 69.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie roczne.
2. Przyjęcie bilansu.
3. Udzielenie absolutorium ciałom administracyjnym.
 - a) Zarządowi.
 - b) Radzie nadzorczej.
4. Zwolnienie ustępujących funkcjonariuszów.
5. Uzupełniające wybory do zarządu; uzupełniające wybory do rady nadzorczej.

RADA NADZORCZA.

Józef Biniszkievicz przewodniczący.

Udział mogą brać tylko ci członkowie, którzy się swą książką wykazą. 300

Dortmund. Zebranie Tow. PPS. odbędzie się 3 sierpnia przed poł. o godz. 10 u p. Kortmana na Bosig-placu.

Gerhard Knief, Bremen.

Gerhard Rohlfstrasse nr. 39, narożnik Scheffelstr.

Polecam moją

rzeźnię wołów i świni.
Wyborne mięso i kiełbasy
Dobra usługa. 292 Dobra usługa.

Księgarnia „Dziennika Robotniczego“

poleca następujące

książki i broszury:

Treści naukowej.

	mk.
Dodel A.: Mojżesz czy Darwin. Stron 74.	1.00
Bobrowska B.: Jak powstały religie? Stron 136.	1.50
Vandervelde E.: Socjalizm a religja. Stron 82.	0.60
Vollers prof.: Religja świata. Str. 240.	2.25
Niemojewski A.: Stworzenie świata. Stron 94.	0.50
Niemojewski A.: Giordano Bruno. Stron 36.	0.20
Niemojewski A.: Człowiek i ziemia. Stron 123.	1.30
Bölsche W.: O pochodzeniu człowieka. Stron 123.	1.25
Bölsche W.: Natura i sztuka.	0.90
Renan.: Żywot Jezusa. Stron 260.	2.—
Sassenbach.: Święta Inkwizycja. Stron 128.	0.40
Forel prof.: Alkohol, dziedziczność i życie płciowe.	0.50
Bernhard dr.: Rzeźączka, czyli tryper i jego leczenie. Stron 78.	0.75
Binder dr.: Hygiena życia płciowego.	1.10
Krauz St. Dr.: O budowie i czynnościach ciała ludzkiego.	0.90
Krauz St. dr.: Pijaństwo nasz wróg.	0.25
Wipper prof.: Historia nowożytna.	3.—
.....	
Samouczki, elementarze i słowniki.	
Reussner Plato: Samouczek polsko-niemiecki. Bardzo obszerny.	2.—
Reussner Plato: Najnowszy elementarz polski.	0.50
Jeske A.: Gramatyka języka polskiego.	1.25
Promyk K.: Elementarz polski w którym nauczysz się czytać w 5 albo 8 tygodni.	0.15
Kolorowe A B C.	0.60
Słowniczek obcych wyrazów.	0.25

== Materje na suknie ==

Tureckie szale.

Jedwab na fartuchy (zapaski) chłopskie chusty, chustki na głowę, welury, poszwy, wsypy, płótna, firany po bardzo tanich cenach.

Hugo Lipschütz

Katowice, ul. Grundmańska 10. 267

100 wizytówek
1 markę.

Drukarnia
Dziennika
Robotniczego

Polecam moją

restaurację

szanownej publiczności.

Dobre napoje i wszelkie przekąski.

Kaiser - Bier

Teodor Welzel,

263 Bremen, Stefanstrasse 4.